

» **KLUB ROKSANA** w Zielonej Górze

Żywiolak

Tuż po nagraniu pierwszej epki „Muzyka Psychodelicznej Switezianki” w trasę koncertową ruszył jeden z najciekawszych przedstawicieli niekonwencjonalnej sceny folkowej w Polsce. Wkrótce ma się ukazać ich duża płyta. Na razie zagrają w Zielonej Górze.

Żywiolak należy do tych zespołów, które z uwielbieniem spoglądają w stronę kultury słowiańskiej, wydobywając z niej na światło dzienne dźwięki tyleż ciekawe, co niepokojące. Ale Żywiolak to nie „cepelia” lub zespół, który, jak np. bracia Golcowie, gra nuty ludowe jedynie po to, by zaszerwować je jak największej liczbie odbiorców w popowym sosie.

Jest to bowiem grupa (młodziutka - powstała w 2005 r.), która powstała dzięki pasji i zapałowi muzyków związanych ze sceną folkową nie od dziś. Jednoznaczne określenie Żywiolaka przysparza sporo problemów. Już sama nazwa jest zlepkiem sugerującym połączenie żywiolu z baśniowym stworem, lecz - jak podają sami twórcy - jest przede wszystkim grą słów nieposiadających dosłownego znaczenia. Artyści z przymrużeniem oka odwołują się do słowiańskiej demonologii, śpiewają o dybukach, topielcach etc. Wykonują własne utwory, odwołują się

do ludowych tradycji, ale i do poezji Bolesława Leśmiana.

Ma przede wszystkim oddawać energię płynącą z ich muzyki, a oddawać jest co, bo w jednym miejscu spotykają się folk, ciężka muzyka rockowa, a nawet punk. Z pewnością można by wymienić jeszcze kilka stylów muzycznych pojawiających się w utworach grupy, ale nie to jest najważniejsze. To, co naprawdę istotne, kryje się w sile i pomysłowości Żywiolaka, sprawdzającego się najlepiej na koncertach. Bez zbędnego lukru, upiększania i uproszczeń, ale za to z pełną energią, którą z przyjemnością potrafią znieść nie tylko zapaleni studenci etnologii. Jedni mówią na to biometal lub folkmetal, inni z kolei wolą określenia heavy folk, z dodatkiem - jakby tego było mało - np. drum'n'bassu.

It to słyhać - w „Dybuku” czy „Baladzie o głupim Wiesławie” - folkowe natchnienie spotyka się z brzmieniem heavy. Mamy śpiewanie na krzyku, ciemny, sfuzzowany bas, transowo brzmiącą lirę korbową. Żywiolak, jakiego w polskim folku chyba jeszcze nie było. Słychać fascynację dokonaniem słynnych szwedzkich formacji, takich jak Hedningarna, Garmarna czy Hoven Droven. Dobre wzorce to jednak przecież nie zarzut, zwłaszcza że Żywiolak gra naprawdę po swojemu.

WOJCIECH SURDZIEL



Żywiolak

Założycielami grupy są dwaj muzycy, mający za sobą spore doświadczenia na folkowej scenie. Skrzypek, grający też na lirze korbowej, Robert Jaworski grał w przeszłości m.in. w Kapeli ze Wsi Warszawa, stał na czele zespołu Ich Trole, a także grupy Detonacja. Basista Robert Wasilewski grał na gitarze i mandolinie w grupie Open Folk.

Grupa, oczywiście, nie stawia na zwiewne, finezyjne formy muzyczne. Nie warsztatowa doskonałość jest tu najważniejsza, ale właśnie dzika ener-

gia. Ciemne brzmienie sfuzzowanej gitary basowej Wasilewskiego zyskuje wsparcie u grającego - też z przetwornikami dźwięku - na skrzypcach i lirze korbowej Jaworskiego. Tę specyficzną, rytmiczną maszynę napędza zaś Maciej Łabudzki, grający na prostym, surowym zestawie perkusyjnym, którego bazę stanowią baraban z cymbelom. Wdzięku dodają zespołowi dwie znakomite wokalistki Anna Piotrowska i Izabela Byra. Ich radość bycia na scenie i pozytywna energia

bardzo szybko udzielają się słuchaczom. To właśnie dzięki nim można powiedzieć, że na poważnej i nieco smutnej polskiej scenie folkowej dawno nie było tyle entuzjazmu.

ROTA

» Piątek, 4 kwietnia, godz. 20, klub Roksana, ul. Okulickiego 41, Zielona Góra. Bilety po 15 zł (sklepy Muz-Art., Pro-Rock oraz Videoplant). Przed i po koncercie etno, folk party

» **PIWNICA ARTYSTYCZNA KAWON** w Zielonej Górze

Koncert dwa w jednym

» **PIWNICA ARTYSTYCZNA KAWON**

Pawilon